

Czym była Społeczna Rada Legislacyjna Solidarności? - referat prof. Ireny Lipowicz

Czym była Społeczna Rada Legislacyjna Solidarności? Była przede wszystkim fenomenem wśród ruchów dysydenckich i opozycyjnych. O ile cechą ruchów dysydenckich było dawanie świadectwa i protest, to cechą masowych ruchów opozycyjnych, takich jak Solidarność, było już budowanie struktur związkowych, rozwój kultury niezależnej, załóżki struktur regionalnych. Można było dopatrzeć się także początków reaktywacji ruchu samorządowego, co u rządzących wywoływało szczególną obawę. Kwitła eseistyka polityczna, kładąc podwaliny pod przyszłe partie polityczne. Wyobrażenia przyszłego ustroju politycznego RP były idealistyczne, czasem naiwne, zawsze jednak dość ogólne i przepojone przeświadczeniem, że będzie to przede wszystkim lepszy ustrój, mimo wielopartyjności. Podziemna Rada Legislacyjna Solidarności szła o krok dalej, ponieważ nadawała tym ogólnikowym i idealistycznym marzeniom walor myśli reformatorskiej osadzonej w konkretnej rzeczywistości społecznej i uwzględniającej realia dziesiątków lat autorytarnego ustroju państwa. Posiedzenia Rady były tylko częścią działalności, toczące się w ośrodkach uniwersyteckich. W przypadku Katowic było to odwołanie się do tradycji przedwojennego samorządu śląskiego i doświadczeń śląskiej autonomii, samorządu, który był znakomitym gospodarzem swojego regionu i doprowadził Górny Śląsk, świeżo po wielkim kryzysie, do gospodarczego rozkwitu. Prace Waleriana Pańki i Karola Podgórskiego, a także usuniętego z Katowic (jak dziś wiemy w wyniku wielu donosów) Karola Sobczaka położyły fundamenty przyszłych ustaw samorządowych. Nie jest przypadkiem, że posłem sprawozdawcą projektu senackiego pierwszej ustawy samorządowej był poseł Walerian Pańko, późniejszy - aż do swojej tragicznej śmierci - prezes Najwyższej Izby Kontroli. Pierwszy opublikowany tekst projektów ustaw samorządowych to tekst Karola Podgórskiego i Karola Sobczaka, nieco już obecnie zapomniane. Ośrodek Śląski, do którego i ja należałam, był rzecznikiem przywrócenia od razu wszystkich szczebli samorządu, gminy, powiatu i województwa, oraz demokratycznych wyborów wojewody, jako jedyne go organu wykonawczego samorządu, realizującego równocześnie funkcje zlecone administracji rządowej, bez znanej nam obecnie dwuwładzy: wojewody i marszałka w województwie. Zwyciężyła inna koncepcja, odkładająca reaktywację powiatu i województwa samorządowego na długie lata, co przesądziło o konieczności dokonania powtórnej reformy samorządowej w roku 1998. Oczywiście trudno było to przewidzieć w stanie wojennym, kiedy to garstka naukowców w muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawiała swoje - tak ostro kontrastujące z rzeczywistością lat 80-tych - projekty reformatorskie. Z wielkim respektem wspominam przewodniczenie naszemu gremium przez sędziwego profesora Grzybowskiego, przypominam sobie wiele jego świątłych uwag. Trudno też wyobrazić sobie prowadzenie tych prac, bez energii sekretarza Rady, Kazimierza Barczyka, który był prawdziwym motorem wielu działań. Powołanie do tego czcigodnego gremium, w stosunkowo jak na naukowca młodym wieku, zawdzięczałam jak sądzę, przede wszystkim temu, że ilość członków partii wśród wykładowców prawa administracyjnego była relatywnie wysoka. Trudno więc było znaleźć wykładowców akademickich, członków Solidarności z 80 roku, bez podobnych uwikłań, którzy chcieliby angażować się w tą nietypową, podziemną działalność, a równocześnie budziłoby zaufanie kolegów ze środowiska Uniwersytetu Jagiellońskiego. Udział w Społecznej Radzie Legislacyjnej Solidarności był dla mnie i dla moich kolegów prawdziwą szkołą państwowego myślenia. Nie zdawałam sobie wtedy zupełnie sprawy z tego, jak bardzo na tym skorzystałam. Była to inicjatywa niezwykła, a choć nasze spotkania były krótkie, i jak podkreślałam, główna praca przebiegała w macierzystych uniwersytetach, to ich atmosfera i wspólna troska o państwo, znajdujące się wówczas na granicy zadłużeniowej przepaści, we władaniu kartek na żywność była niezwykle formującym na długie lata przeżyciem. Za to wszystko, za gościnność Uniwersytetu Jagiellońskiego i odwagę jego uczonych, za zdolność spojrzenia w

przyszłość i "państwowotwórcze" myślenie chciałabym dzisiaj z całego serca podziękować, składając moje podziękowania na ręce władz Uniwersytetu Jagiellońskiego i małopolskiej Solidarności.

prof. dr hab Irena Lipowicz
Rzecznik Praw Obywatelskich
tekst na konferencji UJ